



# MKWD

(Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

4/2020

111

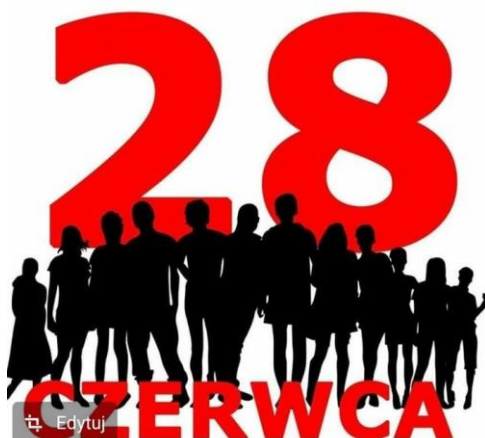
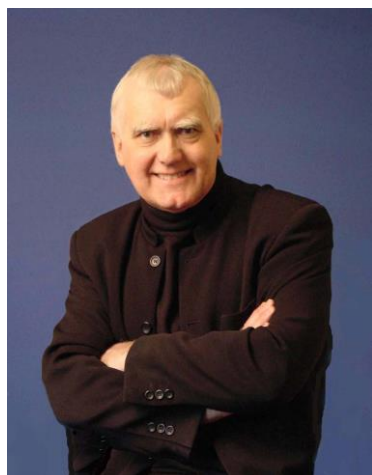
25 czerwca 2020

5900 dni p.w. do UE



## Cykl: Całoroczna Szopka polska

Teksty: Wojciech Dąbrowski (Zasłużony dla Warszawy)



PASSA

nr 25 (1015), 25 czerwca 2020

### Z PAMIĘTNIKA NAUCZYCIELA

Miałem w szkole różne klasy,  
Były lenie i gamonie,  
Fakt, zdarzały się głuptasy,  
Ale sami tacy? O, nie!

Przykład rzadki, a tymczasem,  
Choć się to nie mieści w głowie,  
Mam już 5 lat taką klasę.  
Zaraz o niej wam opowiem.

Wyjątkowy skład chojraków  
(wśród nich kłamczuch i matolek),  
W korcu się dobrali maku,  
Rozwalając całą szkołę.

Legły w grzyby wszelkie wzory,  
Poziom spadł na łeb na szyję,  
Nie wierzyłem do tej pory,  
Że aż takich chwil dożyję.

Gdzie prymusi? Wzorce stare?  
Jak to w końcu jest możliwe,  
Że najmniejszy z chłopców, Jarek  
Najważniejszym jest ogniwem?

Zdołał wmówić swym kolegom,  
(widać, że go próżność łechce),  
Że jest alfą i omegą,  
I tak ma być jak on zechce.

Jest przykładem zawiadki,  
Doprowadza tym do szału,  
Lecz choć sam wymyśla draki,  
To nie bierze w nich udziału.

Podpuszczając swych kolegów,  
Nie namyślał się zbyt wiele,  
Wziął pierwszego kumpla z brzegu  
I postawił go na czele.

Ten zaś nie ma swego zdania,  
Nigdy nie wychodzi z cienia,  
Wierząc ślepo, bez szemrania,  
Wykonuje polecenia.

Ktoś napisał w toalecie,  
Że jest wzorem dla młodzieży,  
Że najlepszy jest na świecie.  
I on serio w to uwierzył.

Jarek nadal chce Andrzeja,  
Ale w klasie wzbiera złość.  
Pojawiła się nadzieja...  
Ktoś powiedział: Mamy dość!

Rzecz się stała niebywała!  
Choć potrzeba zmian jest rzadka,  
Chcą Szymona, chcą Rafała,  
Część Roberta chce, część Władka.

Kto ma szansę? Kto zwycięży?  
Który wygra wyścig z czasem?  
Znowu ten, co ukradł księżyc?  
Czy się uda zmienić klasę?



## CZY TE OCZKA MOGĄ KUSIĆ?

Tekst: **Wojciech Dąbrowski** (parafraza tekstu **Agnieszki Osieckiej**)  
 muzyka: **Jan Pietrzak** (piosenka *Czy te oczy mogą kłamać* z kabaretu *Pod Egidą*)



1

A nuż się uda po raz drugi,  
 Oszukać wyborców, przekupić dość tanio,  
 Sztaby się męczą, męczą przez czas długi,  
 Co zrobić, co zrobić z tą kampanią?

On sam się widział ponownie na szczycie,  
 Wszystkim już mówił: wygrałem!  
 A tymczasem złamane ma życie,  
 Będzie musiał się zmierzyć z Rafałem.

On dobrze wie, już zna tę metodę,  
 Że łąć powinien na wiecach,  
 Że z mózgu robi się wodę,  
 Że wszystko trzeba obiecać.  
 Skoro dalej chce rządzić, mówi: Dam ci, narodzie,  
 Wodne oczka plus w każdej zagrodzie.

Czy te oczka mogą skusić? Chyba nie!  
 Czy do tego można zmusić? Licho wie...  
 Ludzie nie są w ciemni bici. To był błąd.  
 Wodne oczko? Czy to chwyci? Ależ skąd!

2

A może jeszcze raz się uda  
 Oszukać wyborców, mamoną przekupić,  
 Znow będą wołać: Duda! Duda!  
 I dadzą i dadzą się ogłupić.

Wódz przypomina: Masz wybrać Andrzeja!  
 Jeszcze w nim tli się nadzieja:  
 Jeśli znowu wybrany zostanie,  
 Kreml to uczci rosyjskim szampanem.

Lecz on już wie, już ma taką pewność,  
 Że się suweren obudził,  
 Pokazał twarz swoją gniewną,  
 Mamić już nie da się ludzi.  
 A gdy przyjdzie głosować, ludzie pójdą na całość,  
 Oczko wodne, to jednak zbyt mało.

Czy te oczka mogą skusić? Chyba nie!  
 Nikt do tego nas nie zmusi! Każdy wie,  
 Gdy się farsa zmienia w dramat, wzbiera złość!  
 Wodne oczka – raczej blamaż. Mamy dość!

## LIST ZE SZPITALNEJ SALI

Nie było wiersza tydzień temu.  
 Przyjaciół zmartwił taki fakt:  
 - Coś ci się stało? Tylko nie mów,  
 Że nagle ci tematów brak.

O, nie! Tematów jest zbyt wiele.  
 - Czyżby cenzura? Jeszcze nie!  
 - To co? – pytają przyjaciele.  
 Brak weny czy już całkiem źle?

A ja... trafiłem do szpitala!  
 Koronawirus? Ależ skąd!  
 Po prostu serce mi nawala,  
 Gdy słucham co wyprawia rząd.

Kardiolog stwierdził migotanie,  
 I kilku mi udzielił rad:  
 Weź, drogi panie, na wstrzymanie,  
 Choćby się walił cały świat.

Cóż! Żadne serce nie wytrzyma  
 Takiej obłudy, kłamstw i blag.  
 Sorry, lecz taki mamy klimat,  
 Musiał mnie w końcu trafić szlag.

Zło prześladowuje mnie jak zmara,  
 Każdy news brzmi jak kiepski żart,  
 Wkurza matactwo przy wyborach,  
 I druk milionów zbędnych kart.

W rządzie przekręty na całego,  
 Skoki na kasę z wszystkich stron,  
 W kurii zabawa w chowanego,  
 Na bis - radiowej Trójki zgon.



Polska w ruinie tak wygląda!  
 Dość już! Wystarczy dobrych zmian!  
 Trudno nam będzie po tych rządach  
 Wyleczyć się z zadanych ran.

Na wszystko wódz położył łapę,  
 Kto nie popiera, ten jest zły.  
 W dodatku w mediach pewien raper  
 Dobił nas ostrym cieniem mgły.

Nikt w kłamstwach władzy nie dorówna,  
 Lecz nie krytykuj! Boże broń!  
 Konie w Janowie toną w gównach,  
 Ja też mam brodzić w nich jak koń.

Wybaczenie! To zbyt duża dawka.  
 Czy władza musi dawać w kość?  
 Taka nastrojów jest huśtawka,  
 Że człowiek ma wszystkiego dość.

Na szczęście wracam już do zdrowia,  
 Więc piszę do was kilka słów,  
 Czując, że wiatr odnowy powiał,  
 I chory kraj też będzie zdrow.

Kończąc, wyrazić chcę nadzieję,  
 I optymizmu nie chcę kryć,  
 Że wkrótce wszystko znormalnieje  
 I znow w tym kraju da się żyć.

20 lat temu (2000) ukazał się pierwszy numer tygodnika *Passa*

## JUBILEUSZOWO

Czwartek, 18 maja 2000 roku. Jeszcze XX wiek! Ale pamiętam ten dzień jakby to było wczoraj. Pierwszy numer nowego lokalnego tygodnika budził zrozumiałe zainteresowanie. Wcześniej było tylko *Pasmo* (od 1987 roku) pod redakcją Marka Przybylika, a później Macieja Petruczenki i *Południe* Andrzeja Rogińskiego (od 1994), pionierskie inicjatywy na rynku lokalnej prasy. Dziś *Pasmo* się już nie ukazuje, *Południe* ma tylko stronę internetową.

Przeoglądałam ten pierwszy numer *Passy* po latach z nieukrywaniem wzruszeniem. Wspomnienia odżywają na nowo. Człowiek był o 20 lat młodszy, widać jak bardzo Ursynów się w tym czasie zmienił. *Passa* towarzyszyła nam przez cały czas i dla wielu stała się niezawodnym przyjacielem. Przyzwyczailiśmy się do czwartkowej lektury.

Sam jestem mieszkańcem Ursynowa od samego początku (styczeń 1977). Czytam *Passę* z zainteresowaniem, podjąłem stałą współpracę właśnie dlatego, że bardzo sobie cenię tę inicjatywę i cieszę się, że mogę, jak potrafię, ją wspierać.

*Passa* wyróżnia się, moim zdaniem, wśród lokalnych gazet, właśnie tym, że nie ma charakteru biuletynu informacyjnego, ale jest, w pełnym tego słowa znaczeniu, pismem społeczno-kulturalnym, jest nie tylko źródłem informacji o wydarzeniach lokalnych i inicjatywach społecznych, ale utrzymuje ścisłą więź z czytelnikami, podejmuje wszechstronną tematykę z zakresu historii, kultury, edukacji i sportu, dba o wysoki poziom publicystyki, przyciągając dobrych autorów i stałych felietonistów.

Myszę, że redaktor Naczelny **Maciek Petruczenko** *Passmita*, który kieruje redakcją od początku (a w zawodzie jest swoistym rekordzistą, pracując od ponad pół wieku w *Przeglądzie Sportowym*) ma pełne prawo do satysfakcji.

W imieniu całej redakcji i czytelników dziękujemy ci, Maćku, za dotychczasową pracę i życzymy wytrwałości na dalsze lata. Warto przy tej okazji wspomnieć duży wkład pracy sekretarzy redakcji, tych których już nie ma wśród nas, nieodżałowanego Ryska Kochana i Jacka Chudzika oraz obecnego Łukasza Kondeja wraz z zespołem.

Sam debiutowałem w prasie harcerskiej i przez wiele lat byłem stałym korespondentem tygodników *Drużyna*, *Motywy*, *Na przelaj*, byłem członkiem Rady programowej tygodnika *Razem*, potem stałym współpracownikiem tygodnika *Południe* (przez 13 lat od pierwszego numeru), zastępcą redaktora naczelnego tygodnika *Sąsiedzi* (wszystkie te tytuły już się nie ukazują), nie licząc doraźnych publikacji na innych łamach, ale z *Passą* współpracuję najdłużej (liczba moich opublikowanych artykułów, wierszy, felietonów, recenzji zbliża się już do tysiąca).

Życząc redakcji wiele serdeczności z okazji jubileuszu, liczę na dalszą owocną współpracę. Patrząc na minione dwudziestolecie, które wydaje się okresem tak krótkim, mniemam, że kolejne 20 lat upłynie jak z bicza trzask, ale składając te życzenia na ręce Naczelnego, liczę, że obaj będziemy nadal w dobrej formie (w 2040 roku będziemy dopiero po dziewięćdziesiątce!), a po drodze czeka nas jeszcze jubileusz 50-lecia Ursynowa (2027). WD

## STEFAN SZLACHTYCZ MA 90 LAT!



Dokładnie 1 lipca, 90. urodziny obchodzi nasz sąsiad z Mokotowa **Stefan Szlachtycz**, scenarzysta i reżyser filmowy, teatralny i telewizyjny. Był głównym reżyserem (1974-1985), a później naczelnym dyrektorem Teatru Telewizji (1985-1987). Odznaczony za swe filmy i spektakle telewizyjne Złotym Ekranem (1971) oraz Statuetką Gwiazda Telewizji Polskiej z okazji 50-lecia TVP (2002). Czytelnikom młodszego pokolenia spieszymy z wyjaśnieniem, że były czasy, gdy Telewizja Polska nie nadawała wyłącznie programów disco polo, ale słynęła ze znakomych spektakli poniedziałkowego Teatru Telewizji, prezentowała co tydzień wybitne utwory dramatyczne z udziałem najwybitniejszych aktorów, którzy stworzyli niezapomniane kreacje.

Dostojnemu Jubilatowi, który ongiś dbał o wysoki poziom Teatru Telewizji, redakcja *Passy* złożyła serdeczne życzenia urodzinowe, zastając go, gdy w sercu miasta wydawał skromne przyjęcie, serwując najbardziej polską z naszych potraw narodowych, czyli placki ziemniaczane. Życzeliśmy panu Stefanowi dożycia co najmniej 190 lat, na co natychmiast odpowiedział pytaniem: Skąd wiedzieliście, że tyle właśnie zaplanowałem?

WD



## TYM, KTÓRZY NIOSĄ POMOC

wiersz dla wolontariuszy Krakowskiego Komitetu Zwalczenia Raka  
w podziękowaniu za bezinteresowną pomoc i wspieranie akcji charytatywnych.  
z serdecznymi życzeniami – Wojciech Dąbrowski, 2020

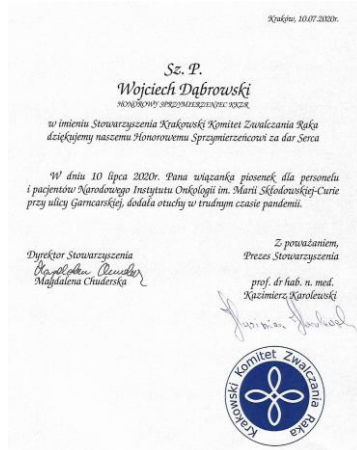
Gdy końca świata nastał czas,  
I stanął Bóg na szczycie,  
Do ludzi rzekł: Niech każdy z was,  
Oceni własne życie.

Każdy mógł wybrać jedną z dróg,  
I poszedł własną drogą,  
Ale przekroczyć nieba próg  
Tylko nieliczni mogą.

Ten z was, kto dobre serce miał  
I był wolontariuszem,  
Na pewno już egzamin zdał  
I zbawił swoją duszę.

Bo tylko ten (tu potarł skroń),  
Może się znaleźć w niebie,  
Kto umiał podać bratnią dłoń,  
Tym, którzy są w potrzebie.

Może dostąpić moich łask,  
I zawsze podziw budził,  
Ten kto swym sercem chociaż raz,  
Obdzielił innych ludzi.



Kto dobro swe rozsiewał w krąg,  
Był do pomocy skory,  
Kto nie żałował swoich rąk  
I zwykł pomagać chorym.

Kto tego w życiu dowiódł sam,  
Dla innych stał się wzorem,  
Przed nim do nieba wiele bram  
Stoi od dziś otworem.

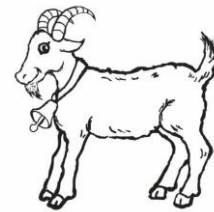
Wtedy Syn Boży siadł u stóp  
I ojcu tak podpowie:  
Znam takich ludzi, ponad stu,  
Poznałem ich w Krakowie.

Na koniec Bóg (to żaden cud),  
Te wypowiedział słowa:  
Wolontariusze! Za wasz trud  
Chciałbym wam podziękować.

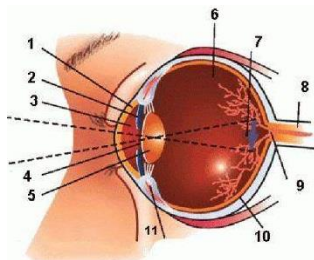
## Z CYKLU: SUCHARY Z INTERNETU (WERSJE RYMOWANE)

### LEKCJA RYSUNKÓW

- Co ty rysujesz? - pyta pan Jasia. – Jaki twej pracy jest temat?
  - Koza na trawie.
- A gdzie ta trawa? – drąży profesor ciekawy.
  - Koza ją zjadła.
- Rozumiem, Jasiu, ale tej kozy też nie ma.
- A co pan myśli, że będzie stała, skoro tu nie ma już trawy.



Ilustracja pochodzi z serwisu: [www.grodziskolab.pl](http://www.grodziskolab.pl)



### EGZAMIN Z ANATOMII

Pewien profesor na egzaminie na Akademii Medycznej  
Zadał studentce jedno pytanie, bynajmniej nie retoryczne:  
Który z organów pod wpływem bodźców powiększa się sześciokrotnie?  
- To bardzo proste – rzecze studentka, patrząc mu w oczy zalotnie.  
Na to profesor: Proszę o indeks. Ze śmiechu prawie się spłakał.  
Odpowiedź błędna. To jest źrenica. Lecz gratuluję chłopaka.

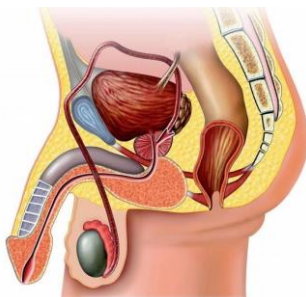


nr 24 (1014), 18 czerwca 2020

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtki Dąbrowskiego)

Warszawa, tel. (22) 641 64 40, 600 630 952

mail: [wojdabrowski@onet.eu](mailto:wojdabrowski@onet.eu), [www.spotkaniazpiosenka.org](http://www.spotkaniazpiosenka.org)



Następny numer (112) ukaże się 14 sierpnia 2020 (5950 dni pw. do UE)